

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK II

ŁÓDŹ, SOBOTA 18 PAŹDZIERNIKA 1947 ROKU

Nr 286 (584)

Ramadier jest bezsilny

wobec zdecydowanej postawy robotników paryskich. —
Reakcyjne metody do niczego nie doprowadzą

Mimo triumfalnych zapowiedzi francuskich dzienników reakcyjnych i oficjalnego komunikatu rządowego, lamistrakom nie udało się uruchomić w Paryżu ani jednej linii kolei podziemnej. W piątek rano kursowało jedynie 20 autobusów na czterech liniach. Obok kierowcy i przy wejściu do autobusu pełniła straż policja w hełmach i z karabinami. W godzinach popołudniowych kierowcy autobusów porzucili pracę wobec nieprzychylnego nastawienia ludności. Uruchomienie metra nawet w ograniczonych rozmiarach okazało się niemożliwe z powodu braku specjalistów elektrotechników.

Zarządzona przez władze mobilizacja elektrotechników nie dała żadnych rezultatów. Policja nie zastawała osób podlegających mobilizacji w domu, a domownicy odmawiali odebrania nakazu mobilizacyjnego.

Wobec niepowodzenia tej akcji, odbyło się w piątek posiedzenie rady ministrów na którym byli również obecni prefekt departamentu Sekwany, komendant policji paryskiej i przedstawiciele władz wojskowych. Przedmiotem rozmów było powzięcie nowych środków zmierzających do złamania strajków w kolei podziemnej i zapobiegnięcie możliwości rozszerzenia się ruchu strajkowego na inne kategorie pracowników.

Przez cały dzień strajkujący pracownicy metra rozdawali ulotki rozbrywane przez ludność Paryża. Związek za wodowy pracowników transportowych rozlepił afisze na domach Paryża, w których stwierdza, że rząd, aby złamać

Holandia bez żywności

Sytuacja gospodarcza Holandii ulega stalemu pogorszeniu. Deputowany Wage nau w parlamencie holenderskim oświadczył, że rząd woli armaty niż masło i prowadzi kosztowną kampanię w Indonezji, co się odbija ujemnie na sytuacji w kraju.

Wagenaui domaga się zwiększenia racji żywnościowych dla ludności cywilnej i obniżenia wydatków na aprowizację armii.

Pogrzebana samodzielność

Rząd grecki zaaprobował dekret w sprawie utworzenia zarządu dla handlu zagranicznego przy Ministerstwie Ekonomiki Narodowej. W skład zarządu wejdą przedstawiciele różnych resortów, lecz przewodniczącym będzie przedstawiciel misji amerykańskiej.

Temu rządowi amerykańskiemu przyznaje się wyjątkowe pełnomocnictwa. Będzie on zatwierdzał wszystkie zapotrzebowania na walutę dla zakupów za granicą. Bez jego wiadomości i zgody ani rząd grecki, ani kupcy prywatni nie mogą prowadzić rokowań handlowych i zawierać umów handlowych z innymi krajami. Bez jego podpisu nie może być przeprowadzona żadna operacja importowa czy eksportowa.

Wszelkie próby działania z pominięciem tego zarządu będą karane sądownie.

strajk, stosuje metody godne rządów najbardziej reakcyjnych. Metody te są ustępstwem wobec reakcji wewnętrznej i międzynarodowej i przedstawiają niebezpieczeństwo dla republiki.

Według niepotwierdzonych wiadomości,

które ukazały się w piątkowej prasie francuskiej, komitet strajkowy postanowił wzniesić barykady w całym mieście, celem uniemożliwienia ruchu autobusów i samochodów ciężarowych, uruchomionych przez rząd.

Służą interesom bankierów

Henry Wallace o ludziach, którzy rządzą w USA

Na wiecu w Baltimore b. wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Wallace, oskarżył ministrów wojny Forestalla, handlu Harrimana i podsekretarza stanu Lovetta o uprawianie polityki mającej na celu popieranie finansistów z Wall Street.

Grupy i towarzystwa tworzone przez tych ministrów, mówił Wallace, pracują nad powiększeniem dochodów i kapitałów panów z Wall Street.

Wallace, krytykując politykę prezidenta Trumana powiedział, że hasła w rodzaju „mniej jeść” nie wyżywią nawet dzieci amerykańskich, a tym bardziej głodującej Europy.

W pogoni za dolarami

Anglia sprzedaje swe tajemnice produkcji. —
Pierwszym odbiorcą oczywiście USA

Donoszą z Londynu, że „brytyjska organizacja eksportowa” skupiająca w swym ręku wszystkie nie ogłaszane dotychczas względnie ściśle strzeżone tajemnice patentów przemysłowych podała do wiadomości, że amerykańskie firmy przemysłowe wyraziły gotowość zakupu brytyjskich tajemnic produkcji dotyczących fabrykacji niekierujących się wafelny, środka chemicznego niszczącego sadze oraz nowego uproszczonego sposobu konstrukcji okrętów.

Sprzedaż patentów na mniejszą skalę była w Anglii praktykowana już od dawna, obecnie jednak, w związku z trudnościami eksportowymi pewnych wyrobów, rząd brytyjski zamierza rozpocząć sprzedaż patentów dla zdobycia dolarów

Kupno patentów będzie udostępnione nie tylko Stanom Zjednoczonym, ale i innym krajom, które nie mogą czy nie chcą nabywać gotowych wyrobów brytyjskich.

O pokój i odbudowę

walczy Polska na arenie międzynarodowej. —
Faworyzowanie Niemców — największym niebezpieczeństwem

„Polska i państwa Europy Wschodniej nie mogą zgodzić się na odbudowę Europy w ten sposób, by Niemcy odgrywały w niej dominującą rolę” — oświadczył w transmitowanej na całe Stany Zjednoczone audycji radiowej prof. Stanisław Raczkowski, doradca gospodarczy polskiej delegacji na zgrupowanie ONZ.

Prof. Raczkowski wystąpił w zbior-

wej audycji, poświęconej 17 w planowi Marshalla wraz z paniami Roosevelt oraz przedstawicielem Francji Herve Alphandem.

W sprawie stosunku krajów Europy Środkowej i Wschodniej do planu Marshalla, prof. Raczkowski oświadczył, że plan ten jest przeciwny interesom Europy, jako całości. Plan ten przewiduje jednostronne uwzględnienie odbudowy

gospodarki niemieckiej, a Polska może się zgodzić na udział jedynie w takim planie odbudowy, który by dawał pierwszeństwo odbudowy ofiarom agresji niemieckiej.

Podczas czwartkowej debaty w komisji politycznej Generalnego Zgromadzenia ONZ, delegat polski, min. Modzelewski przedstawił punkt widzenia Polski na projekt USA utworzenia „tymczasowego komitetu ONZ”.

Min. Modzelewski stwierdził, że Polska nie może zgodzić się na tę propozycję, gdyż jest ona zarówno pogwałceniem litery i ducha Karty Narodów Zjednoczonych, jak i z przyczyn politycznych nie może prowadzić do usprawnienia prac ONZ.

Mówca podkreślił, że propozycja USA może mieć niebezpieczne następstwa nie tylko dla Narodów Zjednoczonych, ale dla pokoju światowego oraz stwierdził, że narody świata z narodem amerykańskim włącznie nie pragną żadnego nowego konfliktu, lecz pragną utrzymania pokoju.

Dziś, dnia 18-go października br. o godz. 17-cj, w sali kina „Polonia”, ul. Piotrkowska 67 odbędzie się

AKADEMIA ŻAŁOBNA

ku czci 13 oficerów i żołnierzy Gwardii Ludowej, bojowników Polskiej Partii Robotniczej i organizacji młodzieżowej „Promieniści”.

Polegli oni bohaterską śmiercią w walce z hitlerowskim okupantem o Wolną i Niepodległą Polskę Ludową.

W uroczystości udział weźmą przedstawiciele Rządu RP i Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego.

Wejście za zaproszeniami.

Złoty środek i złote dolary

Temistokles Sofulis wykladał niegdyś archeologię i historię starożytną na uniwersytecie ateńskim. Pouczał wówczas o regule złotego środka, lecz kiedy został premierem zapomniał nie tylko o tym, czego nauczali jego przodkowie z przed 5 tysięcy lat, ale i to, co sam głosił.

Dnia 14 lipca 1946 r. Temistokles-Sofulis potępił zdecydowanie wewnętrzną politykę rządu Tsaldarisa, którą nazwał „dziesiątkowaniem demokracji”. Twierdził dalej, że Grecja nigdy nie była w tak tragicznym położeniu, jak za faszystowskich rządów Tsaldarisa. Zostawszy jednak premierem zapomniał Sofulis o tym, co mówił jako dawny leader opozycji. W marcu tego roku Sofulis oświadczył, że pomoc Ameryki dla Grecji winna być wyłącznie na tury moralnej. W sierpniu zaś zaczęło być... nieco inaczej.

Dlaczego nastąpiła taka metamorfoza Sofulisa? Dlaczego zapomniał premier, co mówił leader opozycji? Zapomnienie to było skutkiem wizyty, jaką Sofulisowi złożył przedstawiciel USA Gracewood, oraz złotych dolarów, jakie ta wizyta miała przynieść. Dnia 18 grudnia 1946 r. Sofulis powiedział, że Grecja stała się krajem krwi i ognia w Europie. Dziś Sofulis wyciąga rękę po broń amerykańską, zabiegając tylko o to, aby w Grecji było jak najwięcej krwi i ognia.

Targi bez końca

w sprawie kosztów okupacji Niemiec

Agencja Reutersa donosi, że w Waszyngtonie podjęto nanowo rozmowy w sprawie kosztów okupacji połączonej strefy brytyjsko-amerykańskiej w Niemczech.

Jak wiadomo, delegacja brytyjska domaga się, by rząd amerykański ponosił wszystkie wydatki dolarowe, związane z okupacją.

Żołnierze polscy

wracają z Anglii do Kraju

W ciągu listopada repatriacja żołnierzy polskich z Wielkiej Brytanii odbywać się będzie drogą lądową oraz transportami kolejowymi przez Francję, Niemcy i Czechosłowację.

Najbliższy transport żołnierzy polskich odplynie drogą morską dnia 20 października. Następny transport przewidziany na 7 listopada odbędzie się już drogą lądową. Jest możliwe, że data wyruszenia tego transportu odłożona będzie na termin późniejszy.

OTWÓRZCIE KASY!

Dlaczego nikt się nie interesuje zawartością zamkniętych i porzuconych przez okupanta kas ogniotrwałych?

Niemcy w takim popłochu opuszczali nasze miasto, że nie mieli nawet czasu na opróżnienie kas ogniotrwałych, które pełne nieraz wszelakiego bogactwa — złota, biżuterii i obcych walut, pozostały nam w spadku.

Zdawałoby się, że skwapliwie powinniśmy wykorzystać tę okazję, ażeby choć w minimalnym stopniu powetować sobie olbrzymie straty materialne, wyrządzone nam przez wieloletnią rabunkową gospodarkę okupanta. Stało się jednak inaczej — po dzień dzisiejszy wiele pomniejszych kas ogniotrwałych nie zostało jeszcze otwartych!

Porzucone przez okupanta kasy ognio trwałe, podobnie jak i inne ruchomości pomniejszych przejęte zostały przez Okręgowy Urząd Likwidacyjny, który wydzierżawił je, względnie sprzedał, poszczególnym instytucjom i osobom prywatnym.

Ale instytucje te i osoby nabyły jedynie prawo do samych kas. Zawartość ich bowiem należy do Banku Narodowego, któremu wszelkie znajdujące się w nich bogactwa muszą być przekazywane.

Odbywało się to w ten sposób, że przy otwarciu każdej kasy musi uczestniczyć specjalna komisja, w skład której wchodzi przedstawiciel Banku Narodowego, Okręgowy Urząd Likwi-

dacyjnego oraz właściciel danego lokalu, i oczywiście mechanik z fabryki kas pancernych.

Firmy, które przejęły z OUL-u zamknięte kasy nie mają prawa otwierać ich we własnym zakresie, natomiast ciąży na nich obowiązek zawiadomienia OUL, celem przysłania specjalnej komisji dla otwarcia komisyjnego kasy.

Wiele firm tak właśnie postąpiło i w rezultacie skarbiec narodowy zubożał się o pewną ilość złota, brulantów i walut obcej. Inne zaś firmy nie wypełniły tego obowiązku i nie korzystają ze znajdujących się u nich kas, które stoją bezczynnie, zawierając często wielkie skarby.

Oto ciekawy przykład. W gmachu PKO przy ul. Narutowicza 45, na pierwszym piętrze z frontu, w lokalu zajęтым przez hurtownię PCH, znajduje się od przeszło dwóch lat zamknięta, wmurowana kasa ogniotrwała.

W tym wypadku jednak nie można winić dzierżawców jej, gdyż PCH uczyniła wszystko, aby przyspieszyć otwarcie skarbcza.

Początkowo instytucja ta chciała ko-

misyjnie otworzyć kasę, aby z niej korzystać. Ponieważ jednak fabryka kas pancernych Zińskiego zażądała za otwarcie olbrzymiej sumy 100.000 złotych — zrezygnowano z tego i jednocześnie zawiadomiono PKO, iż w lokalu znajduje się nadal zamknięta kasa, która być może kryje w swym wnętrzu znaczne bogactwa.

Może też być inaczej, że w kasie znajdowała się... materiały wybuchowe.

Tak czy owak — kasa winna być jak najszybciej otwarta, gdyż niema żadnego powodu, aby z tym zwlekać.

To samo odnosi się do wszystkich innych zamkniętych dotąd kas pomniejszych.

O tym jak wiele ich znajduje się jeszcze na terenie naszego miasta może świadczyć fakt, że niemal codziennie komisja otwiera jedną, czy dwie takie kasy.

Czy nie należałoby więc od razu, jak najszybciej, zlikwidować te pamiętki wojenne? Przecież każdy trud siewic może się opłacić, a znalezione waluty i złoto nie pójdą gdzie indziej, tylko do naszego, narodowego skarbcza! (s)

Historia pewnego bagażu Niezwyczajne perypetie repatrianta z Francji

W początkach czerwca r. b. powrócił z Francji do kraju ob. Ryszard Oberbek, obecnie zamieszkały w Łodzi przy ul. Emilii Plater 1.

Zagranicą pracował ciężko, dorobił się jednak jakoś i wracając do Polski zabrał ze sobą wcale pokaźny bagaż. Zabrał, ale nie dowiózł, bo oto co się z nim stało:

Do Zabrza bagaż nadszedł w porządku. W pogranicznym tym miasteczku repatriant nadał swój dobytek w polskim urzędzie kolejowym. Było tego dwie walizki z garniturami, bielizną i obuwiem oraz tomok z pościelą i rower. Ostatnie nadeszły bez przeszkód do stacji przeznaczenia, obie zaś walizki — zawieruszyły się gdzieś po drodze.

Próżno wyczekiwał ich ob. Oberbek, a gdy wreszcie cierpliwość jego się wyczerpała, napisał zażalenie do Ministerstwa Komunikacji, skąd otrzymał odpowiedź, że sprawa jego przekazana została Dyrekcji Kolejowej w Łodzi i że w razie nieodnalezienia zaginionego bagażu, przysługuje mu prawo wniesienia do D. O. K. P. Łódź reklamacji o odszkodowanie.

Gdy kilkakrotnie interwencje w Dyrekcji łódzkiej nie dały żadnego rezultatu,

poszkodowany zwrócił się do Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP., skąd otrzymał odpowiedź, iż pretensje jego skierowane pod właściwy adres, tj. do Ministerstwa Komunikacji.

Ministerstwo tym razem zakwestionowało pretensje ob. Oberbeka, ponieważ poszkodowany nie nadesłał ani kwitu bagażowego, ani wykazu zaginionych rzeczy.

Wobec tego ob. Oberbek wystąpił z adresem dokumenty, określając w wykazie swe straty na równo czterem miliona zł.

Po pewnym czasie nadeszła odpowiedź, że sprawę ponownie przesłano Dyrekcji Łódzkiej z poleceniem przyspieszenia sprawy.

Od tego czasu znowu minęło kilka tygodni — nic. Poszkodowany zgłosił się wczoraj do Redakcji „Ekspresu” i opowiedział o smutnej historii swego zaginionego bagażu oraz długiej, bezowocnej korespondencji. Zapytał jednocześnie o radę, co robić dalej? Gdzie jeszcze interweniować?

Niestety, nic nie mogliśmy mu poradzic. Chyba rozpoczynać na nowo korespondencje w odwrotnej kolejności. Może wreszcie sprawa będzie załatwiona...

— Widzisz, że nie zaprzeczam — odrzekł spokojnie. — POCO miałbym kłamać, skoro mnie śledziłeś?

Zapalił nowego papierosa i puszczał kłęby dymu zapytał:

— Ale dlaczego podejrzewasz mnie o zdradę...

— Nie udawaj naiwnego! Sądziłeś, że nie wiem w jakim celu składa się wizyty podobnym kobietom?

Otworzył szufladę, wyjął list i zaczął czytać:

„Drogi Przyjacielu!

Bardzo mi przykro, że muszę się do ciebie zwrócić z podobną prośbą. Jesteś jednak jedyną osobą, która zna moją tragiczną sytuację. Wiesz o tym, że moja żona, przyzwyczajona do zbytku nie mogła się pogodzić z myślą, że po wojnie zubożałem i pewnego dnia porzuciła mnie na zawsze.

Dla mnie ona umarła... ale chodź o nasze dziecko. Jasia była bardzo chora. Z trudem udało mi się uratować ją od śmierci. Był to ciężki wypadek grypy.

Od wczoraj jest rekonwalescentka. I oto wpadła jej do głowy uparta myśl. Wiesz przecież, — dzieciom się zdaje, że wystarczy ręka wyciągnąć, by spełnić swe marzenia...

Otóż zapragnęła lalki, takiej dużej lalki jak ona, która mówi, chodzi i śpiewa.

Nasze lalki

LODZIANIN: W dżungli — niestety, nie tylko w dżungli ludzie walczą ze sobą, wyzyskując momenty różnic rasowych, szcze powych i religijnych. Związki na Dalekim Wschodzie (i na „Dzielnym Zachodzie”) kolor skóry jest wyzysk wany dla rozbudzenia instynktów nienawiści rasowych. Np. w Stanach Zjednoczonych (w stosunku do murzynów), w Indiach itp.

Obrazki nasze „Tajemnice Dżungli”, przed stawiają egzotyczne środowisko, w którym toczy się walka między dwoma wywiadami — japońskim i angielskim — wyzyskującymi naprzemiennie wszystkie możliwe w czasie walki sytuacje i okoliczności.

Jeżeliby się chciało przedstawić sprawę z punktu widzenia tego co być powinno, a nie tego co jest — należałoby przede wszystkim wyczołgać i zniszczyć wszystkie powieści egzotyyczne, tak chętnie czytane przez dzieci i dorosłych.

J.W. Z UL. SOLNEJ: List Pana jest zbyt ogólnikowy, nie podaje Pan ani jednego konkretnego faktu, na którym opiera się Pana pesymizm i rozoryzowanie. Dla każdego z nas wo myślącego człowieka musi być sprawą jasną, że pracując dobrze, pracując wydajnie, buduje sobie i swym dzieciom lepszą przyszłość, idzie jedyną drogą, jaką prowadzi do poprawienia bytu, z wszystkich i do niezależności gospodarczej naszego kraju. Niech Pan nie pozwala sugerować się ludziom złej woli, którzy bezmyślnie i złośliwie powiatają zaprzysane plotki, bezpodstawne i naderające się jedynie do przyszłotwórego „magla”.

Proszę spróbować przemysleć sytuację samodzielną i obiektywnie — jesteśmy pewni, że stoć Pana na to — napewno zrozumie Pan i odczuje, jak bezsensowne są zarzuty, że tylko my musimy się ograniczać, a inne kraje nie. Czyżby Pan istotnie nie czytał pism, nie słuchał radia, nie rozmawiał z ludźmi, którzy byli niedawno np. w Anglii, czy we Francji i mogli stwierdzić naderżnię, jak wielkie są tam ograniczenia i braki żywnościowe?

Tylko ludzie absolutnie nie orientujący się w sferze zagadnień gospodarczych, względnie, jak już podkreślił, ludzie głupi i żli, mogą liczyć na łatwowierność i nieświadomość innych, wmawiać im tak oczywiste kłamstwa.

MAMUSIA DWULETNIJ IRENKI: Martwi się Pani, że dziecko źle i niespokojnie sypia, mimo, że jest zupełnie zdrowe. Najważniejszym warunkiem aby córeczka spała dobrze, jest punktualność w układaniu jej do snu. Nie wolno dopuszczać do tego, aby dziecko chodziło spać według swego „widziwiska”. Powinno zawsze o tej samej porze (gdy ma dwa lata o 7-mej wieczorem) leżeć w łóżeczku i mieć spokój. Nie należy zostawiać zapalonego światła i opowiadać bajek przed snem, kolacja także musi być zjedzona wcześniej, nie bezpośrednio przed snem. Proszę przestrzegać tych zasad, a przekaże się Pani, że córeczka przestanie kapyścić, rzucać się w noc i wiać przez sen. Są to objawy zbyt późnych zabaw, posiłków i braku systematyczności. Gdy przyzwyczai się, że zawsze o tej samej porze kończy się jej dzień (bez względu na plac i grymasy) zacznie sypiać spokojnie i będzie mniej nerwowa.

Codzienna nowelka „Expressu”

LALKA

Pani Luska jak wicher wpadła do gabinetu swego męża, stanęła przed nim oko w oko i rzekła nieprzejednanym tonem:

— Henryku, zdradziłeś mnie! Nie zaprzeczaj! Wiem o wszystkim. Wyszedłem z domu za tobą i obserwowałam każdy twój krok. Skreśliłeś w ulicę Malinową, wszedłeś do bramy oznaczonej numerem 27, jechałeś windą na trzecie piętro i zapukałeś do drzwi nr. 8. Tam mieszka pani Palińska, u której spędziłeś przeszło pół godziny!

Z trudem tłumia ikanie. Zatrzymała się na chwilę, by opanować łyż cieższe się jej do oczu, poczym ciągnęła dalej:

— I dopiero rok jesteśmy po ślubie... a ty masz kochankę... Moja matka miała rację — jesteś niemożliwy!

Jej czerwone wargi pobladły z gniewu, padła na stojącą opodal kanapkę.

— Ach, jaka jestem nieszczęśliwa! Mąż, nie ruszając się z miejsca, patrzył na nią zdziwiony. Nie próbował na wet protestować. Zdmuchując popiół z papierosa, obserwował jasną plamę włosów swej żony na ciemnym tle kanapy.

Gdy przestała wreszcie płakać, rzekł zwykłym tonem:

— Moja droga, popełniłaś wielki błąd. Nie wolno zapominać, że wzajemne zaufanie jest podstawą szczęścia w małżeństwie. Co spowodowało twoje zwątpienie? Czy nie byłem dotychczas dobrym mężem?

Nie odpowiedziała, lecz na jej twarzy malowało się wielkie zdumienie. Spokojny głos męża zaskoczył ją.

Udawał, że tego nie widzi i mówił dalej:

— A może twoje przyjaciółki zwróciły ci uwagę, że mężowie, którzy są serdeczni dla swoich żon, maskują w ten sposób zdradę? To jest zła psychologia, moja droga!

Zatrzymała się chwilę, odrzucił wypalonego papierosa i rzekł:

— Gdybyś się zastanowiła, zaoszczędziłaś sobie nie tylko zbyt ciężkiej drogi, lecz tyłu też i zmartwień... Zreszta, nie wiesz przecież, jaki był powód mej wizyty u pani Palińskiej, która rzeczywiście nie cieszy się w mieście zbyt dobrą opinią...

Zerwała się z kanapy:

— Ach, tak! Więc jeszcze ze mnie żartujesz?

Niestety, nie jestem w stanie spełnić tej prośby, gdyż dla mnie jest to zbyt wielki wydatek. Zreszta u nas tutaj nie ma takich lalek.

Przypuszczam więc, że znajdziesz jej matkę... Oczywiście ona nie powinna wiedzieć o tym, że ja cię posyłam. Powiedz jej, że byłeś na prowincji, poznałeś jej córeczkę i że ona prosiła cię o lalkę...

Henryk przerwał czytanie listu i rzekł:

— To jest mój szkolny kolega — dodał po chwili. — Biedny chłopiec...

W czasie czytania listu Luska siedziała bez ruchu. Jak bardzo żałowała teraz swoich łez i wymówek. Przykro jej było, że mogła posadzić swego męża o kłamstwo i zdradę.

— Co ona odpowiedziała? — zawołała rozpromieniona.

— Że nic ją to wszystko nie obchodzi. A gdy zacząłem ją przekonywać, starając się przemówić jej do sumienia — wyrzuciła mnie za drzwi...

Luska wstała z kanapy. Zbliżyła się do męża i objęła go mocno za szyję.

— Słuchaj — rzekła cichutko. — Może my sami posłamy lalkę biednej Jasi? Henryk uśmiechnął się zagadkowo.

— Widzisz kochanie — powiedział wreszcie. — Znam dobrze twoje dobre serduszko. Już wysłałem lalkę: w twoim i moim imieniu. M.

PRZYGODY WICKA I WACKA



RZEŹNIK: — Słoniny nie mam, a uprzejmość mam w nosie! A może wy mnie chcecie uczyć sprzedawać? To proszę...!

WACEK: — Szyneczki? Dla tak pięknej pani własną pokraja!
WICEK: — Oto myśliwska! Służe uprzejmie królownie!

WICEK: — Słonina? Ależ jest, jest. Służe podług cennika! —
RZEŹNIK: — O zbrodniarzel!... O bandyci! Zrujnują mnie!

WICEK: — Przypuszczam, że skorzystał pan z naszej lekcji?
WACEK: — A więc pamiętaj pan: cennik i uprzejmość.

Rejestracja kart na przydziały odzieżowe

Jutro, tj. w sobotę 18 bm., rozpoczyna się rejestracja kart żywnościowych na przydziały włókiennicze za III kwartał rb.

Do rejestracji należy przedstawić karty żywnościowe I kategorii z lipca, sierpnia i września rb., przy czym sklepy dokonywane rejestracji wytną z nich kupony nr. IV.

Karty żywnościowe mają być zaopatrzone w stempel firmy, imię i nazwisko oraz adres właściciela kartki.

Rejestrację przeprowadzają sklepy Powiatowej Spółdzielni Spożywców, Spożywczej Spółdzielni Pracowników Miejskich, spółdzielni Inwalidów Wojennych, Izby Przem.-Handlowej i t.d.

Walka z „lebkami” Instytucje ostrzegają publiczność

Na ulicach Łodzi można zaobserwować ostatnio samochody ciężarowe „Spolem” z charakterystycznymi napisami tej treści: „Samochodami nie wolno przewozić pasażerów. Ostrzegamy wszystkie osoby, że nie bierzemy na siebie odpowiedzialności za ewentualne szkody, mogące wyniknąć podczas jazdy”.

Chodzi tu o zwalczanie plagi t. zw. „lebków”. Szoferzy zabierają bowiem na wozy przygodnych klientów, obciążając samochody i często powodując wypadki.

Uroczysty pogrzeb bojowników o wolność

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych wzywa wszystkie Związki Zawodowe oraz cały świat pracy do wzięcia masowego udziału w uroczystym pogrzebie ekshumowanych z pola bojów, członków Polskiej Partii Robotniczej i młodzieżowej Promieniści, poległych w ciężkich bojach z okupantem, bohaterów walki o wolność i demokrację.

Oddziały Związków posiadające sztandar wysłały swe poczty sztandarowe w dniu 19. 10. br. godz. 9-ta do domu propagandy P.P.R. przy ul. Piotrkowskiej nr. 262.

Otwarcie lotniska i imprezy lotnicze w Łodzi

Dziś, w sobotę o godz. 9-ej rano, rozpoczęły się uroczystości, związane z otwarciem i poświęceniem nowego lotniska i hangaru na terenie Lotniczych Warsztatów Doświadczalnych w Łodzi.

W ramach dzisiejszych uroczystości nastąpi również poświęcenie dwóch samolotów polskiej konstrukcji „Szapka 4” i „Zak 1” oraz pokazy lotnicze i modeli latających dla młodzieży szkół średnich. (t)

Węgiel po 3.890 zł.

otrzymają w październiku ci wszyscy, którzy dotąd nie dostali opału z żadnych przydziałów

Istnieją trzy możliwości zaopatrzenia się w węgiel, a raczej trzy rodzaje węgla. Pierwszy, najtańszy — to węgiel kartkowy, rozdzielany na karty żywnościowe po 100 kg. miesięcznie oraz węgiel deputatowy, sprzedawany w zakładach pracy.

Drugi — to węgiel interwencyjny, który w ilości po 500 kg. otrzymują za pośrednictwem OKZZ pracownicy, nie posiadający kart żywnościowych, ani nie otrzymujący węgla deputatowego.

I wreszcie trzeci, najdroższy — to t. zw. węgiel wolnorynkowy, nielegalnego pochodzenia, przeważnie z kradzieży, w który można się zaopatrzyć u pokątnych sprzedawców w fantastycznej cenie do 7.000 zł. tona.

Ażebym więc ukroić spekulację „czarnymi diamentami”, postanowiono we wszystkich większych miastach rzucić na rynek pewne ilości legalnego węgla wolno-rynkowego po cenie oczywiście znacznie niższej, niż biorą „kiciarze” i inni kombinatory.

W tym celu, już na bieżący miesiąc, przeznaczono dla woj. łódzkiego specjalny kontyngent węgla wolnorynkowego w ilości 11.500 ton, z czego dla samej Łodzi — 8.000 ton.

Węgiel ten jest przeznaczony wyłącznie na opał dla ludności i będzie sprzedawany tym mieszkańcom Łodzi, którzy prowadzą samodzielne gospodarstwa domowe, w ilości do 1 tony na rodzinę, w cenie 3.890 złotych tona loco skład, sukcesywnie w miarę nadchodzących transportów.

W pierwszej kolejności węgiel ten otrzymają ci wszyscy, którzy dotychczas w ogóle byli pozbawieni jakiegokolwiek przydziałów węgla, czy to kartkowego, deputatowego, czy też interwencyjnego. Otrzymają oni po 1 tonie węgla na rodzinę tj. na samodzielne gospodarstwo domowe.

W następnej kolejności otrzymywać będzie węgiel wolnorynkowy pozostała ludność, która już korzystała, względnie korzysta z zaopatrzenia opałowego w

tej, czy innej formie, przy czym ci wszyscy otrzymają tylko po pół tony węgla na oddzielne gospodarstwo domowe.

Dla uzyskania przydziału każdy starający się o zakup węgla wolnorynkowego, musi przedłożyć w jednym z niżej podanych składów węglowych zaświadczenie administracji domu, potwierdzone przez Komitet Domowy i stwierdzające następujące dane: imię, nazwisko, adres zamieszkania w Łodzi, miejsce i rodzaj pracy oraz poświadczenie prowadzenia samodzielnego gospodarstwa domowego, jak również dane, czy petent korzystał z jakiegokolwiek zaopatrzenia opałowego.

Zaświadczenia te będą rejestrowane przez składy i po przeprowadzeniu odpowiedniej kontroli przez Centralę Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego — na stapi odbiór przydzielonego węgla w miejscu rejestracji.

Wszelkie ewentualne machinacje będą uniemożliwione, gdyż Centrala Zbytu prowadzić będzie ogólną kartotekę tych, którzy odbierają węgiel, dzięki czemu nikt nie będzie mógł wziąć węgla dwa razy, lub w dwóch innych składach.

Rejestrować się należy na węgiel wolnorynkowy w następujących koncesjonowanych i spółdzielczych składach rozdzielczych:

W OKOLICY STACJI ŁÓDZ-FABRYCZNA: „Konsorcjum”, ul. Wodna 1, „Karboboks”, ul. Wodna 1; Pakowski, ul. Przejazd 90, Stolarek, ul. Przejazd 90, „Silesia”, ul. Kilińskiego 66; „Oskard”, ul. Kilińskiego 68, Stachura, ul. Węglowa 5, Sadowski, ul. Węglowa 14, „Węglówek”, ul. Kocińskiego 43, PSS ul. Węglowa 7.

W OKOLICY STACJI ŁÓDZ-KALISKA: Rowińska, ul. Srebrzyńska 12, Krzepakowski, ul. Towarowa 113, „Węglówek”, ul. 11-go Listopada 97, Łódzkie Składy Opalowe, ul. Towarowa 115, „Spolem”, ul. Natowa 3; PSS, ul. Ogrodowa 72.

W OKOLICY STACJI KAROLEW: Grabowski, ul. Towarowa 42; „Ignis”, ul. Kolejowa 5; Lissner, ul. Łaska 5.

W OKOLICY STACJI WIDZEW: Centrala Towarowa, ul. Rokicińska 28, „Carbo”, ul. Rokicińska 28; PSS, ul. Rokicińska 28.

W OKOLICY STACJI CHOJNY: Dawidson, ul. Śląska 3; „Węglówek”, ul. Śląska 3-a; Engel i Lasoń, ul. Rzgowska 119/121, Góralczyk, ul. Rzgowska 128-30, ul. Rzgowska 126-a.

Węgiel ze składu CZPPW przy ul. Tramwajowej 16 będzie przydzielony tylko na podania, które wpłynęły już do tego czasu bezpośrednio do Centrali.

Każdy może dowolnie wybrać sobie jakiś skład, bez względu na to gdzie mieszka. (k)

Tak wygląda „oszczędność” prądu! Pożar w mieszkaniu od... niewyłączonego żelazka

Straż Ogniowa wezwana została do pożaru, który wybuchł w mieszkaniu Eugenii Cieplińskiej przy ul. Narutowicza 45.

Pożar nie był groźny i nie spowodował większych strat. Spłonął bowiem tylko częściowo kredens kuchenny i stare krzesło, ale samej przyczynie należy poświęcić więcej uwagi.

Jak ustalono, przyczyną ognia było niewyłączone żelazko elektryczne, pozostawione przez kogoś z domowników na kredensie kuchennym.

Dopiero onegdaj zamieściliśmy artykuł o konieczności oszczędzania prądu oraz o ograniczeniach w zużyciu energii elektrycznej, wchodzących w życie z dniem 15 bm.

Jak widać jednak, wszelkie apele niektórym ludziom nie trafiają do przekonania, czego najlepszy dowód, iż znajdują się i tacy, którzy nie tylko zużywają dużo prądu na prasowanie, ale jeszcze pozostawiają niewyłączone żelazka, pochłaniające znaczną ilość tak cennej energii elektrycznej.

Wypadek tego rodzaju często mają miejsce, Marnotrawstwo energii elektrycznej jest u nas zjawiskiem, niestety, po wszechnym i wiele osób nie docenia, a raczej nie chce docenić celu, dla którego wprowadzane są wszelkie ograniczenia.

W związku z tym dowiadujemy się, że w każdym tego rodzaju wypadku wyciągane będą odpowiednie konsekwencje w stosunku do marnotrawców, aż do zdjęcia instalacji elektrycznej włącznie!

(k)

Dwie katastrofy tramwajowe Rozbity tramwaj i dorożka konna

Nieszczęścia chodzą przeważnie parami, to też onegdaj wydarzyły się na terenie Łodzi aż dwie katastrofy tramwajowe i to dokładnie o tej samej porze — kilka minut po godz. 7-ej wieczorem.

Na rogu Piotrkowskiej i Czerwonej tramwaj linii „1”, uderzył w tylny pomost tramwaju linii „7”, zderzającego w kierunku Pl. Reymonta. Przyczyną wypadku było uszkodzenie hamulców w „jedyńce”, która wskutek wyniosłości terenu zjechała z impetem, rozbijając

tyl „siódemki”. 6 osób zostało lekko rannych, jedynie 16-letni Ireneusz Ciepliński (Grażyny 4) doznał zmiążdżenia nogi.

Druga katastrofa wydarzyła się na ul. Zgierskiej przed domem nr. 19. Tramwaj zgierski, jadący w kierunku Juliana, wpadł na dorożkę nr. 226, rozbijając ją doszczętnie. Dorożkarz i pasażer wyrzuceni zostali siłą zderzenia na bruk, nie odnieśli jednak żadnych obrażeń ciała. (i)

Skasować „wyłączeniówki”

w odniesieniu do domów, które są zamieszkałe przez pracowników najrozmaitszych instytucji

W związku ze stwierdzeniem samowolnej i nieodpowiedzialnej gospodarki mieszkańiami w domach BGK, gdzie: jak już o tym donieśliśmy wczoraj, nie były stosowane żadne normy zaludnienia — władze kwaterunkowe postanowiły zaostriżyć kontrolę wszystkich domów, przydzielonych poszczególnym urządzeniom i instytucjom.

Akcja władz kwaterunkowych zmierzać będzie do cofnięcia „wyłączeniówek” w odniesieniu do tych domów, w których mieszkają pracownicy najrozmaitszych instytucji.

Jest to zupełnie słuszne, gdyż w ciągu dwóch lat wiele się na tym odcinku zmieniło.

Pracownicy często zmieniają posady, a firmy — pracowników. Dzięki temu nastąpiło przetasowanie na szerszą skalę i dzisiaj mało już jest budynków, któreby zajmowali tylko i wyłącznie pracownicy instytucji, której dany obiekt przydzielono.

Dlatego też domy te należy potraktować tak, jak wszystkie inne t. zn. poddać je normalnej kontroli władz kwaterunkowych, aby mogły one stwierdzić, czy zamieszkały w nich lokatorzy nie korzystają ze zbyt obszernych lokali w stosunku do swych istotnych potrzeb.

W przeciwnym razie będziemy świadkami niebywałych absurdów, w rodzaju tego, jaki stwierdzono w domach BGK. Instytucja ta na 200 pracowników roz-

porządza 10 domami, a więc na jeden dom przypada po 20 pracowników. Jeżeli na przykład Zarząd Miejski, zatrudniający około 16.000 pracowników, chciałby uzyskać „domy służbowe”, to zachowując wyżej wspomnianą proporcję, musiałby otrzymać 800 domów, a

więc nawet cała ulica Piotrkowska ze wszystkimi budynkami po obu stronach, okazałaby się niewystarczająca!

Warunkiem pełnego powodzenia podjętej akcji jest zniesienie szkodliwej „eksterytorialności” poszczególnych domów mieszkalnych! (o)

Spółdzielcy czescy w Łodzi

zapoznają się z ruchem spółdzielczym na naszym terenie

W nadechodzącym tygodniu przybywa do Polski wycieczka spółdzielców czeskich w liczbie 18 osób, która po zwiedzeniu instytucji spółdzielczych w Warszawie i Gdyni, w sobotę, dnia 25 bm., zawita do Łodzi, aby zapoznać się z ruchem spółdzielczym na terenie naszego miasta.

Ustalony już został program przyjęcia Czechów, którzy zwiedzą poszczególne placówki PSS i „Spolem”, zarówno zakłady wytwórcze, hurtownie jak i punkty detalicznej sprzedaży.

Spółdzielcy czescy rewizytują polskich spółdzielców, którzy przed kilku dniami bawili w Pradze Czeskiej, Karłowych Varach i Brnie, interesując się ruchem spółdzielczym na terenie Czech i Moraw.

W skład polskiej wycieczki wchodziłi prezes Zw. Rewizyjnego Edmund Pszczółkowski, prezes Banku Gospodarczego Spółdzielczego Daniel Kuszewski, prezes Zarządu Głównego „Spolem” Jan Żerkowski oraz prezes Zarządu PSS Tadeusz Jańczyk z Łodzi.

Delegacja polska podczas pobytu swego w Czechosłowacji stwierdziła, że spółdzielczość u naszego sąsiada nie jest tak rozdrobniona, jak u nas, gdyż na terenie Czech i Moraw istnieje tylko 65 obywatelskich spółdzielni spożywczych, podczas gdy u nas w całym kraju jest ich około 4.000.

Jedynie sieć sklepowa PSS zorganizowana jest u nas racjonalnie i pod tym względem nie ustępujemy Czechom. (o)

Drogi comber i paszтет

Na zajęcia polować należy we właściwym czasie!

Wojewódzka Rada Łowiecka zwróciła się do członków Polskiego Związku Łowieckiego oraz do Klubów i Stowarzyszeń Łowieckich, z przypomnieniem, że czas ochronny na zajace — szaraki, kończy się z dniem 31 bm. To samo dotyczy hażantów i kogutów.

Polowania mogą się więc rozpocząć najwcześniej 1 listopada br.

Dla opornych przewidziane są surowe kary.

W dochodzeniu Prokuratury znajduje się już sprawa zatrzymanych członków Kółka Łowieckiego oraz Pol. Zw. Łowiec-

kiego, którzy — miast służyć dobrym przykładem — pogwałcili obowiązujące przepisy i wybrali się na polowanie na zajace w czasie niedozwolonym. Zatrzymano ich z upolowanym łupem.

Trofea myśliwskie nie wyda im na dobre, gdyż za tego rodzaju wykroczenia grozi areszt do 1 roku. W wypadkach niepoprawnego gwałcenia przepisów, wymierzane będą kary do 2-let, a dla opornych — do 5-let więzienia.

Jak widzimy prawo przewiduje surowe kary.

Wobec powyższego warto się wyrzec combra i pasztetu. (p)

Ofiary na Warszawę

wpłacone w Redakcji „Expressu”

Do redakcji „Expressu Ilustrowanego” wpłynęły następujące ofiary na Odbudowę Warszawy:

Owczarek Henryk zł. 500.— Polskie Linie Lotnicze „Lot” zł. 2.005.— Zofia Majewska zł. 200.— Nowacki Leszek zł. 100.— Z. i J. Cwikliński zł. 3.000.— Lokatorzy domu przy ul. Franciszkańskiej 38 zł. 2.215.— Państwowy Tartak „Podlesie” zł. 5.000.— Beźmiennie zł. 3.000.— Dzieci II i XVI Miejskiego Przedzszkole zł. 1.902.— Dzieci XII Miejsk. Przedzszkole zł. 1.657.— XXI Miejskie Przedzszkole zł. 1.200.— Pracownicy F-my „Leonien” zł. 1.000.— Uczennice Państw. Sem. dla wychowawczyń Przedzszkole zł. 500.—

B. RUDNICKI



— Jakże się cieszę, że panią nareszcie poznałem!

W drzwiach stanęli doktor z Waryńskim. Andrzej rzucił trochę niespokojne spojrzenie na Annę. Nie był pewny, jak się zachowa na widok jego brata, czy nie będzie zaskoczona jego brzydota, Wladek mógłby to boleśnie odczuć. Z ich twarzy jednak poznał, że wszystko w porządku.

— Chciałam panu podziękować za kwiaty — zwróciła się Anna serdecznie do Władka. — Pan nawet się nie domyśla, ile radości mi sprawiły. Pierwsze kwiaty po wojnie i takie śliczne... Bardzo panu dziękuję.

Bogusia w kościele zachowywała się rzeczywiście imponująco. Anna starała się opanować wzruszenie, widziała, że i Wladek był przejęty uroczystym nastrojem. Doktor miał jakiś dziwny wyraz twarzy, jak by nie umiał sobie poradzić z ogarniającym i jego wzruszeniem. Jeden tylko Andrzej Waryński miał znużoną minę. Gdy Bogusia zaczęła wypływać sół i głośno zadokumentowała swoje niezadowolenie z niezbyt smacznego pokarmu, Anna nie mogła ukryć rozbawienia. W wesołym nastroju wróciła do domu.

Anna w dalszym ciągu sprawowała honory domu. Jej baczne oczy lustrowały każdy szczegół nakrycia. Z prawdziwą troskliwością zajmowała się siedzącym przy niej Władkiem. Nie zwracając natomiast zupełnie uwagi na Andrzeja. Udawała, że nie widzi jego krótkich, palących spojrzeń. Od czasu spotkania w teatrze nie widziała go, na telefon odpowiadała zimno i niechętnie.

Nastroj przy stole zrazu nieco sztywny, poprawił się szybko, dzięki humorowi doktora i gościnności Anny. Jeżeli nawet myślał ktoś o nieobecnej Jadwidze, to jednak nie wymówiono całej dzień jej imienia.

Bogusia oczywiście, jako najważniejsza osoba dnia brała udział w przyjęciu. Rozglądała się ciekawie po obcych twarzach i pewno dziwiła się ogólnej niezwykłej wesołości. Zosia pomagała Weronce.

W pewnym momencie doktor zaproponował, by Anna i Wladek mówili sobie po imieniu. Wladek spojrzał na Annę. Wydawała się nieco zaskoczona, ale zgodziła się chętnie. Jeżeli miała pewne zastrzeżenia, to nie okazała tego, kalerka mógłby to zupełnie inaczej zrozumieć. Wypita kieliszek wina i pocało-

wała zmieszanego Władka w policzek. Nie przypuszczała nawet, że tym tak prostym i banalnym aktem zdobyła sobie czule i wrażliwe serce, serce skrzywdzonego przez los człowieka.

Waryński był trochę zły. Irytowało go, że Anna zajmowała się wyłącznie Władkiem, że potrafiła rozmawiać z nim z taką swobodą, jakiej nigdy nie okazywała przy nim. Wydawała się dzisiaj pewna siebie, niefrasobliwa, zupełnie niewrażliwa na jego obecność. Jeżeli zwracała się do niego, to tylko z chwilowego obowiązku gospodyni.

Tak się złożyło, że w pewnej chwili Anna z Andrzejem zostali sami.

— Czemu mnie pani dręczy — spytał zczyszonym głosem. Zdziwiła się.

— Ja, pana? Czym?

— Dla wszystkich ma pani miłe słowa, szczególnie dla Władka. Tylko mnie zupełnie pani omija, jak by mnie tu wcale nie było!

— Przepraszam, jeżeli źle wypełniam obowiązki gospodyni!

— Pani prowadzi ze mną niebezpieczną grę...

Spojrzała na niego ironicznie.

— Nie prowadzę z panem żadnej gry. To pan stworzył sobie coś w wyobraźni i narzuca mi. Stanowczo protestuję przeciwko jakimkolwiek wyrzutom, skierowanym pod moim adresem. Pan, taki znawca kobiet, nie potrafi poznać si- na kobiecie, która bynajmniej nie goni za mężczyznami!

Patrzył na nią przymrużonymi oczami.

— Jaka pani jest, to ja wiem dobrze, lepiej, niż pani sama!

Proces pomocników Biełowa

przerwany do 24 bm.

Trwający w ciągu całego dnia wczorajszego proces zastępców Biełowa, szefa „Ghettoverwaltung” w Łodzi: Franza Antona Otto Seiferta członka NSDAF oraz Ericha Czarnulli — został przerwany celem uzupełnienia go dodatkowym materiałem dowodowym.

Następny termin rozprawy został wyznaczony na dzień 24 b. m.

Lekarz nie ratował

bo lekarza... n'e było!

W związku z zamieszczoną przez nas notatką o rozerwaniu przez pocisk na polach Zarzewia 6-letniego Stanisława Gajdy, któremu Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej miało odmówić pomocy — Ubezpieczalnia prosi o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Dnia 15 bm. około godz. 15.30 sanitarka Ubezpieczalni, służąca dla przewoźnych chorych, przejeżdżała przypadkiem i to bez obsady lekarskiej przez Zarzewie chorego, którego miała zabrać do szpitala. Po drodze została zatrzymana przez przechodnia, który opowiedział, że w polu leży ranny chłopiec. Obsługa sanitarki, składająca się z szofera i dwóch sanitariuszy, udała się na wskazane miejsce i zastała tam chłopca z rozdartym brzuchem i urwaną ręką.

Sanitariusz Józef Zalewski zaproponował ojcu chłopca natychmiastowe przewiezienie konającego dziecka do szpitala. Ten jednak kategorycznie, za namową ludzi, odmówił, oświadczając, że obawia się, iż chłopiec umrze po drodze, a potem będzie miał trudności z odłożeniem zwłok ze szpitala. Wobec tego karetka odjechała do najbliższego Komisariatu M.O. na ul. Warszawską, zawiadamiając dyżurnego o wypadku. Jednocześnie zawezwano lekarza Pogotowia Miejskiego, który już o godz. 15.55 był na miejscu i dziecko, mimo oporu ojca, zabrał do szpitala.

Jak z tego wynika, o pomocy obsługi sanitarki Ubezpieczalni nie mogło być mowy, ponieważ nie było wśród niej lekarza.

Uwaga Życiowcy

We wtorek dnia 21.X.br. w lokalu AZWM ŻYCIE odbędzie się zebranie sekcji prawno-ekonomicznej. Godz. 19-ta.

Obecność obowiązkowa.

Zeszytywała, zaczynał już ją gniewać.

— Prosiłam pana, by mi nie mówił tych... nonsensów. Doprowadzi pan do tego, że będę go unikać.

— Już mnie pani unika. Nie ma pani dla mnie nigdy czasu. Ten głupi Miedziński ma większe szczęście.

— Przypominam panu, że pan Miedziński jest moim przyjacielem.

— Przyjaciele? Między kobietą, a mężczyzną niema przyjaźni.

— Czy nie lepiej traktować te sprawy prosto i naturalnie, bez niepotrzebnych kłamstw?... Pani mi się bardzo podoba a i ja pani także nie jestem obojętny. Pani tylko nie chce przyznać się do tego przed sobą. Rozczarował panią jeden mężczyzna i boi się pani, by to nie powtórzyło się znowu. Ale ja nie ustępuję z pola walki. I albo mnie pani znienawidzi, albo... mnie pani... pokocha!

Nagle zapłakała za ścianą Bogusia. Anna szybko podeszła do drzwi.

— Uciekła pani z pola walki.

— Ja walki nie przyjmuję. Radzę panu wybić sobie te niedorzeczności z głowy...

Wychodząc, natknęła się na doktora. Oczywiście słyszał, co mówiła, to ją jeszcze więcej zirytowało. Brodzki rzucił szybkie spojrzenie na Andrzeja, zapalającego spokojnie papierosa, ale nic nie powiedział.

Anna zajęta przygotowaniem Bogusi do snu nie wychodziła bardzo długo. Wobec tego Waryński zaczęli się żegnać. Wladek uściśnął jej rękę z właściwą sobie n'eśmiałą serdecznością.

(D. c. n.)

SPORT

MTK (Budapeszt) w Polsce Węgrzy wygrali z AKS 2:1 (0:0)

Znana drużyna budapeszteńska M. T. K. bawiła w Katowicach, gdzie rozegrała mecz z zespołem A.K.S. Poziomy gry był bardzo dobry, akcje toczyły się szybko i składnie, ale do przerwy utrzymał się wynik zerowy. Dopiero po zmianie stron Węgrzy grali skuteczniej i uzyskali już w 3 min. bramkę przez Klause, a następnie wynik podwyższył Nehar. Jedyną bramkę dla AKS udało się uzyskać Spodziejowi na trzy minuty przed końcem meczu. Widzów 5 tys.

Tęcza — Zryw i...

W niedzielę mają się odbyć zawody pięściarskie o drużynowe mistrzostwo Okręgu Łódzkiego o godz. 11-ej w sali Świątocy Robotniczej — PZPB Nr. 3 przy ul. Piotrkowskiej Nr. 293/5 pomiędzy KS ZWM „Zryw” — Wł. Zw. KS „Tęcza”.

...Zryw — Concordia

W związku z unieważnieniem meczu baserskiego o mistrzostwo Okręgu między Zryw — Concordia odbytego w dn. 28.4.47 r. i wyznaczeniem powtórnego spotkania na dzień 23.5.47 r. zawiadamiamy, że zawody te odbędą się w czwartek w hall Wimy, o godz. 19-tej.

Uwaga piłkarze!

W niedzielę dn. 19 bm. odbędą się na boisku KP Zjednoczone o godz. 11 zawody piłkarskie pomiędzy drużyną ZEKS Gwiazda a Związkiem Klubem Sportowym „Wętega” przy PZZPP Łódź Południe.

Bilety wejścia w dniu zawodów do nabycia w kasie. Przeprowadzają się w sekretariatach klubów. Zawody odbędą się bez względu na pogodę.

Zarząd sekcji piłkarskiej DKS wzywa wszystkich członków i czynnych graczy sekcji piłki nożnej do przybycia na boisko DKS ul. Nawrot 73/75 w niedzielę o godz. 9 rano na generalny trening, po którym nastąpi udział na drużyny. Obowiązuje punktualność i stawienie się wszystkich.

W ub. czwartek odbył się mecz piłkarski między 6 i 7 komisariatami M.O. Zwyciężyli Milicjanci 6-go Komisariatu w stosunku 2:0. Dzisiaj natomiast o godz. 15 odbędą się na boisku KP Zjednoczone o godz. 15 zawody piłkarskie 14-go Komisariatu M.O. z drużyną Zakładów Przemysłowych im. Strzelecka. Dochód z tej imprezy przeznaczony na budowę Warszawy.

Finowie w Katowicach byli, ale meczu nie będzie

Na niedzielę zapowiedziany był w Katowicach mecz między reprezentacją bokserską Śląska, a drużyną fińską, występująca jako reprezentacja Helsinek. Boksery fińscy walczyli poprzednio na Węgrzech i w Czechosłowacji, a w ub. czwartek byli już w Katowicach na meczu pięściarzy radzieckich.

Tymczasem, jak się okazało, nie mogli oni przedłużyć swego pobytu, gdyż wzwani zostali do niezwłocznego powrotu do kraju. Mecz Helsinki — Śląsk tym samym został odwołany.

Mecz na Chojnach

TUR gra z Miłocynem KS.

Piłkarze chojeńskiego TUR, po pozyskaniu własnego boiska mają teraz ręce rozwiązane. Wykorzystując sprzyjające warunki atmosferyczne, nie tracąc wolnych terminów i co niedzielę rozgrywają zawody towarzyskie.

Również i w nadchodzącą niedzielę odbędą się na boisku TUR mecz piłkarski pomiędzy drużyną TUR (Chojny) a Miłocynem Klubem Sportowym. Początek zawodów wyznaczony na godz. 11.

Odpowiedzi Redakcji

Wł. Rawicz. Oczywiście, że omówka Bład zecerski nie poprawiony przez korektora. Eo two się domyśleć, że chodzi tutaj o czas 14 minut 20 sekund.

Druga lekcja boksu

Reprezentacja Polski Południowej zawiodła. — Wiele możemy i musimy nauczyć się od pięściarzy radzieckich

(Wł.) Drugi występ pięściarzy ZSRR na ziemi polskiej udowodnił raz jeszcze, że w walce bokserskiej decydującym czynnikiem jest nie błyskotliwa technika, lecz odpowiednia kondycja, wytrzymałość i siła ciosu, która demoluje wszelką zasłonę. Akcje pięściarzy radzieckich przeprowadzane były tak szybko, najarcia tak gwałtowne, że zaskakiwały rutynowanych przeciwników, którym też arkana techniki bokserskiej nie są obce.

W Katowicach agresywność pięściarzy radzieckich jeszcze wzrosła i przewyższała to co widziano w Warszawie. Ataki przeprowadzano niemal z furją, podwojono tempo, czym większość pięściarzy polskich była wprost zaskoczona. Jedynie znakomity technicznie Grejner utrzymał się na tym samym poziomie, ale tu Rademacher nie próżnował i zmusił go do wykazania pełnej skali posiadanej kunsztu pięściarskiego. Potra-

fil on odkryć słabe strony Grejnera, których zdawało się, że bokser ten nie posiada i stoczył porywającą walkę, zmuszając doskonałego przeciwnika do wielkiego wysiłku i zaprezentowania pełnego repertuaru ciosów. Wprawdzie przegrał, ale wypadł dużo lepiej niż na meczu w Warszawie. Spotkanie to było jednym z najpiękniejszych dnia.

Malak reprezentował z naszej strony wagę muszą. Pierwszą rundę miał niezłą i potrafił stopować ataki Segalowicza, ratując się pięknymi unikami przed groźnymi ciosami. Ale dalsze rundy miał słabsze. Szalone tempo, jakie narzucił Segalowicz, zrobiło swoje. Malak słabł i ostatecznie przegrał na punkty.

Pomorzanie Kruza był pierwszym, któremu przypało w drużynie polskiej zwycięstwo. Z miejsca dał się we znaki przeciwnikowi, a w II rundzie, wymierzając prawidłowy cios, rozciął mu łuk brwiowy. Walkę przerwano i pięściarzo-

wi radzieckiemu nakładano opatrunek. W międzyczasie, trener Sztam zaczął Kruza ściągać rękawice, gdyż był przekonany, że już po wszystkim. Tymczasem, między lekarzami wyniki spór na temat czy Chanukaszwili jest zdolny do walki, zwłaszcza, że goście chcieli ją kontynuować. Po przerwie trwającej około 10 minut wreszcie zdecydowano, że Kruza zwyciężył.

Specjalną uwagę trzeba poświęcić występowi Czortka. Stary lew naszych ringów poczynił sobie doskonale w pierwszej rundzie chociaż w sumie nieco lepiej wypadł Aristagow. Gwałtowne ataki pięściarza ZSRR w drugim starciu, poparte odpowiednią szybkością, wykazały, że jednak Czortek chociaż technicznie nadal dobry, nie jest już tak błyskotliwy, że wiele stracił ze swej wielkiej przedwojennej formy. Ta runda należała bezapelacyjnie do Aristagowa. Co prawda, Czortek zdobył się na kolosalny wysiłek i miał świetne zakończenie walki, ale w sumie nie odrobił tego, co poprzednio stracił. Przegrał zasłużenie, chociaż pewna część widowni nie chciała się z tym pogodzić i protestowała.

Największą sensacją meczu w Katowicach była porażka Olejnika przez k.o. Wynik ten był prawdziwą niespodzianką, zwłaszcza że Olejnik bardzo ładnie rozpoczął walkę, z miejsca zastopował Szczerbakowa i ulekuwał skuteczną serię. Ale chwila nieuwagi i potężny sierpowy wyładował na jego szczęście. Olejnik znalazł się na deskach. W przerwie doszedł jakoś do siebie, ale Szczerbakow z taką furją rzucił się, po gongu na niego, że Olejnik zdezorientowany znów odsłonił się. Spadły dwa potężne ciosy i Olejnik groggy zawisł na sznurach. Dalsze prowadzenie walki było nie wskazane — tak uznał trener Sztam i, rzucając ręcznik na ring, dał znać, że podaje Olejnika.

Drugim zdobywcą punktów dla drużyny polskiej okazał się Szymankiewicz. W tej walce Polak miał lepsze i słabsze momenty. Rozpoczął dobrze, ale w drugiej rundzie zaczął walczyć nerwowo. Widocznie, pouczenia Sztama, udzielone podczas przerwy, podziałały nań uspokajająco bo w ostatnim starciu Szymankiewicz poprawił się i przyznano mu zwycięstwo. Równocześnie z dziewięćmiem gongu, oznajmiającym koniec walki, spadł potężny cios Gawryłowa. Szymankiewicz był nim mocno wstrząśnięty.

Walka Nowary miała, zdaniem wielu, nienaturalny przebieg. Śluzak za bicie otwartą rękawicą otrzymał napomnienie. W drugim starciu sędzia za niedozwolony cios głową zdyskwalifikował go. Decyzją tą śluzak czuł się pokrzywdzony, ale gdyby nie to i tak nie miał szans na wygranie.

Rzadko się widzi tak ciekawie rozpoczętą walkę i nieoczekiwanie szybko zakończoną jak spotkanie Paterok — Litnamagi. Polak ruszył gwałtownie wypuszczając proste uderzenia, i sadzono, że z przeciwnikiem będzie źle. Ale trwało to stosunkowo bardzo krótko. Dwa ciosy wystarczyły by sędzia mógł wyliczyć Pateroka.

Występ w Katowicach był jeszcze jedną lekcją udzieloną nam przez pięściarzy radzieckich, którym nie sposób odmówić wyższości nad nami. Nauczmy się tak skutecznie walczyć, jak nasi goście, a możemy śmiało i bez obawy o wynik, stawać w szranki spotkań między państwowych i śnić o olimpijskich laurach.

Koszykówka i siatkówka!

Doskonała drużyna poznańskiego KKS rozegra w Łodzi dwa mecze

Jak już podawaliśmy, goście będzie w Łodzi w sobotę i niedzielę doskonały zespół koszykarzy poznańskiego KKS.

Przeciwnikiem drużyny gości będzie w sobotę drużyna mistrza Łodzi, zaliczona ostatnio do ligi YMCA. Goście, traktując mecz ten, jako doskonały trening przed rozpoczęciem spotkań ligowych, zapowiedzieli przyjazd w najsilniejszym składzie z Grzechowiakiem, Patrzykatem, Śmigielskim, Kasprzakiem i Kolańskim na czele.

YMCA ma w swym składzie trzech reprezentacyjnych graczy Polski, którzy ostatnio brali udział w mistrzostwach Europy: Zylfińskiego, Barszczewskiego, Dowgirda, i tworzy silny zespół, to też spotkanie zapowiada się wyjątkowo cie-

kawie. Należy przypomnieć, że ostatni mecz tych drużyn zakończył się wynikiem remisowym 31:31, co świadczy najlepiej o wyrównanym poziomie.

W programie dzisiejszych zawodów odbędą się dalsze spotkania w siatkówce o mistrzostwo klasy B, a także interesujące zapowiadające się gry w siatkówce żeńskiej między zespołami HKS — YMCA.

W niedzielę przeciwnikiem poznańskich koszykarzy będzie drużyna ŁKS (wicemistrz Łodzi), która, jak wiadomo, jest kandydatem do ligi koszykówki i znajduje się w niej wówczas, jeśli przedzie zwycięsko przez próbę eliminacji. Zawody odbędą się w sali YMCA. Początek ich wyznaczono w sobotę na godz. 17, w niedzielę natomiast na godz. 9.30.

Mocno obsadzone wyścigi

Ponad 20 kierowców startuje w motocyklowych mistrzostwach Łodzi

W związku z niedzielnymi wyścigami motocyklowymi o mistrzostwo okręgu łódzkiego, organizowanymi przez sekcję motocyklową DKS, zarządzona została zbiórka wszystkich członków sekcji tego klubu, którzy, wraz z maszynami, winni się stawić o godz. 8.30 na boisku DKS, skąd nastąpi wyjazd na plac 9-go Maja, miejsce wyścigów.

Jak wiadomo, w niedzielnych wyścigach wziąć mogą udział jedynie motocykliści okręgu łódzkiego, olok więc kierowców łódzkich ujrzymy jeszcze motocyklistów z PTC (Pabjanice). Ogółem startować będzie ponad 20 zawodników, a więc obsada zawodów będzie liczna. Przypominamy, że początek wyścigów wyznaczono na godz. 11.

Kolarze jeszcze na szosie

Kto chce, może startować w niedzielnych zawodach

Posiadacze kart wyścigowych kolarskich nie rozegrali jeszcze szosowych mistrzostw województwa łódzkiego. Wyścig taki postanowiły władze okręgowe zorganizować w niedzielę dn. 19 bm.

Start i meta wyścigu wyznaczona została w Rudzie Pabianickiej. Trasa prowadzi szosą, w stronę Łasku, do półmetka i z powrotem. Dystans 50 km. Start wyznaczono na godzinę 9 rano. Oplata startowa zł. 50 od zawodnika.

Zarząd ŁOKZ pragnie również zainteresować wyścigami kolarskimi posiadaczy rowerów turystycznych, którzy nie należą jeszcze do żadnej organizacji sportowej i organizuje dla nich równo-

ześnie wyścigi na dystansie 20 km. Obojętny jest typ maszyny, grunt, ażeby miała sprawnie działające hamulce, bo to jest warunek nieodzowny. Startować w tym wyścigu może każdy, to też władze ŁOKZ są przekonane, że chętnych nie zabraknie i że wyścig ten będzie doskonałą propagandą sportu kolarskiego. Zgłoszenia przyjmowane będą na starcie w Rudzie Pabianickiej od godz. 8.30. Od startujących w tym wyścigu pobrana będzie tylko kaucja zł. 50 za wydany numer startowy, którą po zakończeniu wyścigu i oddaniu numeru, zwraca się zawodnikowi.

Na sędziego głównego obu wyścigów wyznaczono ob. Denysa.

